Śniadanie z Salomonem, 3 września 2018, rozdział 5, tłumaczenie EIB

(1) Zwróć uwagę na mą mądrość, mój synu, zadbaj o to, by zrozumieć moją myśl:
(2) Chodzi o to, byś zachował rozwagę, a twe wargi pilnowały poznania.
(3) Owszem, obca na wargach ma miód, jej podniebienie gładsze niż oliwa,
(4) jednak potem jest gorzka jak piołun i ostra jak obosieczny miecz.
(5) Stąpa ona prosto ku śmierci, zdąża wprost do świata umarłych,
(6) nie chce kroczyć prostą ścieżką życia — nawet nie wie, jak zgubne są jej szlaki.
(7) Teraz więc posłuchajcie, synowie, nie lekceważcie mojej przestrogi!
(8) Trzymajcie się od niej z daleka! Nie podchodźcie do wejścia jej domu!
(9) Bo inni pozbawią was sławy, okrutni ludzie zmarnują wam lata,
(10) waszym mieniem nasycą się obcy, a wasz trud skończy w cudzym domu.
(11) Będziecie narzekać u kresu życia, gdy przeminie młodość z jej wigorem:
(12) Jak mogłem nie trzymać się karności? Jak mogłem odrzucać przestrogę?
(13) Jak mogłem nie słuchać wychowawców, lekceważyć głos nauczycieli?!
(14) Chwila — i wpadłem w nieszczęście ze strony zgromadzenia i rady!
(15) Pij wodę z własnej cysterny, świeżą wodę ze swojej studni!
(16) Czy twoje źródła mają wylewać się na ulice, a strumienie wody na place?
(17) Niech do ciebie samego należą, a nie do obcych wraz z tobą!
(18) Niech będzie błogosławiony twój zdrój — ciesz się żoną poślubioną w młodości!
(19) Rozkoszną jak łania, wdzięczną jak gazela — upajaj się, pieszcząc jej piersi, bądź zawsze pijany jej miłością!
(20) Dlaczego masz pocieszać się obcą, obejmować łono cudzej, mój synu?
(21) Owszem, oczy PANA widzą każdą ludzką drogę, nie jest Mu obojętny żaden szlak człowieka!
(22) Bezbożny zaplącze się we własnych przewinieniach, spęta go na dobre własny grzech.
(23) Umrze on, ponieważ nie chciał żyć w karności, przez głupotę stoczy się na dno.